

Niecodzienne spotkanie w Domu Matki i Dziecka

– Za każdym razem chętnych do wyjazdu nie brakuje. Zasadniczo wystarczy tylko rzucić hasło z propozycją takiego wyjazdu i od razu mam listę pełną ochotników. Staram się zabierać uczniów najstarszych klas, tych na progu dorosłości, aby zdali sobie sprawę, że dojrzałość, jaką niebawem osiągną wiąże się także z odpowiedzialnością za swoje czyny – mówi Pani Irena.



Uczniowie mogli na własne oczy przekonać się jak funkcjonuje tego typu placówka. Zwiedzali budynek, rozmawiali z przebywającymi aktualnie mamami i siostrami prowadzącymi ośrodek, poznawali codzienne problemy a także radości tego miejsca. Dowiedzieli się też, że mieszkające tu mamy mają zapewnioną opiekę zdrowotną, pomoc prawną, że chodzą na kursy doszkalające. „Przewodnikiem” była siostra Marianna, która chętnie i cierpliwie odpowiadała na postawione przez młodzież pytania, a pani Irena sprawnie i szybko przekładała wszystkie treści na język migowy.

– Chcieliśmy tutaj przyjechać, zobaczyć jak wygląda taki dom „od środka”. Nasze wyobrażenia na temat Domu Matki i Dziecka były zgoła odmienne od tego, co zobaczyliśmy. Jak się tutaj wchodzi to od razu czuć taką fajną, domową atmosferę. Wszystkie mamy tutaj to taka jedna wielka rodzina, ale też i każda ma też swój prywatny kawałek przestrzeni – mówią chłopcy. Ewelina, jedna z uczennic dzieli się refleksją: - Nie miałam pojęcia, że istnieją takie ośrodki. Wiedziałam tylko, że jest coś takiego jak adopcja, przez którą porzucone dzieci znajdują swój dom. Teraz rozumiem jakie to istotne, żeby takie miejsca były. Dlaczego? Bo tutaj te panie mogą znaleźć spokój, dzieci mogą spokojnie spać. A spokój dzieci jest chyba najważniejszy? Bo takie domy właśnie pomagają nie tylko mamom, ale i dzieciom, czyli tym najbardziej bezbronnym istotom na świecie.

Wizyta w Domu Matki i Dziecka to ciekawa alternatywa dla tradycyjnych lekcji prowadzonych w szkole. – Młodzież może zobaczyć jak różnie układa się życie. Niektóre z usłyszanych tutaj opowiadań są szokujące, ale dzięki temu moi uczniowie mogą lepiej zrozumieć, że największych dramatów nie trzeba szukać w książce czy w filmie, gdyż pisze je samo życie. Trzeba przy tym pamiętać, że nie ma w życiu sytuacji bez wyjścia i ten dom jest tego dobrym przykładem – dodaje nauczycielka.

Kasia, jedna z uczennic dodaje: – W życiu bywa różnie, po wizycie tutaj wiem, że nie zawsze można liczyć na rodzinę. Ważne jest wtedy, aby wiedzieć, że nie jest się samym, że są miejsca, gdzie można się schronić, uzyskać pomoc i zwyczajne, ludzkie ciepło, którego często tak bardzo brakuje. To bardzo ważna lekcja, którą na pewno będziemy długo pamiętać.

Każda z mieszanek Domu Matki i Dziecka otrzymała od młodzieży piękną czerwoną różę, która symbolicznie wyrażała ich uznanie i szacunek dla tego miejsca i osób w nim przebywających. Ten miły gest ucieszył każdą obdarowaną – w końcu, jaka kobieta nie lubi dostawać kwiatów?

Pani Irena już zadeklarowała kolejny przyjazd, na co młodzież zareagowała bardzo entuzjastycznie. – Takie spotkania są bardzo potrzebne, pomagają wytworzyć w młodych ludziach pewien rodzaj wrażliwości, zmienić ich sposób patrzenia na pewne sprawy. Na pewno będziemy o tym rozmawiać na kolejnych zajęciach z Wychowania do życia w rodzinie! - dodaje Pani Sklorz na zakończenie tego niezwykłego spotkania.